

PAMIĘCI TYCH, KTÓRZY ODESZLI

**PROF. ZW. DR HAB. ANTONI SEMCZUK (1930–2018)
– UCZONY, DYDAKTYK, CZŁOWIEK**

Prof. Antoni Semczuk, jeden z czołowych polskich rusycystów drugiej połowy XX wieku i pierwszej dekady obecnego, znawca twórczości Lwa Tołstoja, Iwana Turgeniewa i Michaiła Lermontowa, całe swoje życie i karierę naukową związał z Uniwersytetem Warszawskim. Kojarzy mi się Profesor Semczuk z moją odległą młodością (pознаłam Go na Uniwersytecie Warszawskim w połowie lat 60. minionego stulecia, gdy zatrudniono mnie w Zakładzie Historii Literatury Rosyjskiej, kierowanym wówczas przez prof. Samuela Fiszmana), lecz także z pierwszymi osiągnięciami powojennej rusycystyki polskiej, których był współtwórcą. Wspominam Profesora jako nieprawdopodobnie w tamtych czasach szczupłego i energicznego docenta, pochłoniętego literaturą rosyjską XIX wieku, a równocześnie świetnego dydaktyka, życzliwego starszego kolegę. Już wtedy należał do elity polskich rusycystów, wyróżniał się z ich grona, choć w Zakładzie Historii Literatury Rosyjskiej, mieszczącym się wówczas przy ul. Oboźnej na Krakowskim Przedmieściu, kilku innych młodych uczonych zapowiadało się równie obiecująco, by z czasem stać się chlubą humanistyki polskiej – jak prof. René Śliwowski i prof. Tadeusz Szyszko. Imponowała mi nie tylko wiedza i erudycja docenta Semczuka, ale jego pracowitość, staranność, wytrwałość – na szczyt kariery naukowej wspiął się błyskawicznie, tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał wkrótce po czterdziestce (w roku 1974), po czym bez reszty poświęcił się trzem obszarom swojej pracy: nauce, dydaktyce i działalności organizacyjnej na uczelni. Byłam jego pierwszą doktorantką, po mnie wypromował ich jeszcze ośmiu.

W roku 2001, z okazji siedemdziesięciolecia prof. Semczuka a zarazem półwiecza jego naukowych dokonań, ukazała się w Warszawie potężna monografia *Literatura rosyjska w kontekstach międzykulturowych* (red. Jerzy Lukszyn, Władysław Figarski, Jan Koźbiał, Jan Lewandowski), zaś w r. 2010 w Tubingen poświęcony Profesorowi dla uczczenia jego osiemdziesiątych urodzin objętościowo skromny, lecz tematycznie i problemowo cenny tom *Trójkąt inny: Rosja – Polska – Niemcy* pod redakcją prof. Rolf Dietera Kluge, uczonego niemieckiego, który pierwszą dekadę XXI wieku

przepracował na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytecie Warszawskim. Obie te publikacje zawierają obszerną bibliografię prac naukowych i popularno-naukowych prof. Semczuka a także tchnące sympatią i uznaniem dla Jubilata wypowiedzi o Nim wybitnych uczonych, zarówno polskich jak zagranicznych. Obok Piotra Fasta z Uniwersytetu Śląskiego, Stefana Kozaka z Uniwersytetu Warszawskiego, Jana Orłowskiego z Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Janiny Sałajczykowej z Uniwersytetu Gdańskiego, Lucjana Suchanka z Uniwersytetu Jagiellońskiego pisali o swoich kontaktach z Profesorem Antonim Semczukiem także Ewa M. Thompson z USA, Wiktor Choriew z Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, wspomniany już Rolf Dieter Kluge. A oceniali wysoko naszego uczonego w kategoriach czysto ludzkich (przyjazny, otwarty na świat, chętny nieść pomoc swoim uczniom i kolegom), jak przede wszystkim na polu naukowym.

Pierwsze swe prace publikował prof. Semczuk w latach pięćdziesiątych miniego stulecia, lecz nie zestarzały się one do dzisiaj. Oto krótki rys Jego drogi w nauce i na uczelni oraz rejestr spuścizny, którą po sobie pozostawił.

Studiował Antoni Semczuk na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1950–55, jednakże już od listopada 1951 r. łączył studia z pracą zawodową, wpierv jako zastępca asystenta na tej uczelni, a od r. 1953 jako asystent w Pracowni Literatur Wschodniosłowiańskich Instytutu Polsko-Radzieckiego. Instytut ten mieszczący się w Warszawie przy ul. Foksal 10 i wyposażony w świetną jak na tamte czasy bibliotekę, był kuźnią polskich kadr badających języki i kultury wschodniosłowiańskie – pracowali w nim przez pewien czas wybitni później ich znawcy, również poloniści, jak Ryszard Przybylski i Andrzej Drawicz, a także historyk idei Andrzej Walicki. Tematem rozprawy doktorskiej Antoniego Semczuka, przygotowanej pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Mariana Jakóbca, a obronionej w r. 1959, była wczesna twórczość Lwa Tołstoja – poprzedził ją cykl artykułów o autorze *Wojny i pokoju* oraz jego związkach z literaturą polską w naukowych czasopismach. Po doktoracie młody uczoney pracował dwa lata w Instytucie Słowianoznawstwa PAN, zaś od roku 1961 ponownie na Uniwersytecie Warszawskim, skąd po ponad półwieczu odszedł na emeryturę. Tytuł profesora zwyczajnego wieńczący naukową karierę otrzymał Antoni Semczuk w roku 1982.

Charakteryzując profil naukowy Profesora autorzy Jego sylwetki w tomie jubileuszowym z roku 2002 sugerują, że w powojennej rusycystyce polskiej ścierały się dwie orientacje: „jedna postulowała skupienie uwagi na związkach literackich polsko-rosyjskich, druga – zajęcie się interpretacją literatury rosyjskiej i jej popularyzacją w naszym społeczeństwie”. Antoni Semczuk z początku hołdował tej pierwszej, wkrótce jednak dołączył do zwolenników drugiej – twierdzą.

Nie do końca zgadzam się z tą sugestią, gdyż Semczuk przez całe życie pisał i tzw. prace recepcyjne, poświęcone polsko-rosyjskim związkom literackim i kulturowym (o Prusie i Tołstoju, o Czechowie w Polsce, o Puszkynie itd.) i monografie oraz arty-

kuły analizujące życie i twórczość klasyków rosyjskich. Podobnie jak inni naukowcy, którzy podjęli po ostatniej wojnie studia nad literaturą rosyjską, był pionierem na tym niezagospodarowanym jeszcze wtedy polu. Fiodor Dostojewski, Lew Tołstoj, Antoni Czechow, dobrze przecież znani polskiej inteligencji już od początku XX wieku ze swoich dzieł, znaleźli wreszcie w naszym kraju dociekliwych badaczy. Z pewnością program kulturowej rusyfikacji kraju po roku 1945 sprzyjał podejmowaniu przez nich związanych z Rosją tematów badawczych, wymagał jednak wzorowania się na interpretacyjnych modelach sowieckich. Nauka polska jednak w nieznacznym tylko stopniu temu uległa. Antoni Semczuk również: Jego prac sprzed półwiecza nie skaziło piętno tamtej epoki. Zawsze twierdził, że na literaturę rosyjską trzeba patrzeć z perspektywy polskiej i zasady tej ściśle przestrzegał. Choć w istocie rzeczy był tradycjonalistą, z dużym zainteresowaniem obserwował najnowsze metodologie badawcze, których zresztą tak wiele przychodziło ze Wschodu – jak prace Michaiła Bachtina i Jurija Łotmana, semiotykę z ośrodka w Tartu. Zaakceptował strukturalizm, a nieco później – postkolonializm, jednak szczególnie bliska Jego sercu była komparatystyka, o czym świadczą podejmowane przez Profesora i Jego uczniów problemy badawcze.

Był nie tylko wybitnym znawcą, lecz i popularyzatorem twórczości Lwa Tołstoja. W roku 1963 w serii „Profile” wydawnictwa „Wiedza Powszechna” opublikował biografię *Lew Tołstoj*, później dwukrotnie wznawianą (w r. 1967 i 1987), zalecaną na kierunkach humanistycznych uniwersytetów jako lektura fakultatywna. Wielokrotnie drukowano Jego wstępy i posłowania do dzieł wielkiego rosyjskiego pisarza, głównie do *Anny Kareniny* publikowanej często przez PIW od początku lat 80. tych.

Rozprawa habilitacyjna dra Semczuka *Iwan Turgieniew i ruch literacki w Rosji w latach 1834–1855* wydana przez Ossolineum w r. 1968, a poprzedzona cyklem artykułów na łamach „Slavii Orientalis”, była pokłosiem studiów nad twórczością drugiego rosyjskiego klasyka. Antoni Semczuk przebadał w niej związki Turgieniewa z romantyzmem rosyjskim oraz niemieckim i francuskim. Była to w latach 60. minionego wieku nieakceptowana w ZSRR nowość – jeszcze kilka lat wcześniej europejskość pisarzy rosyjskich uznano by tam za herezję. W publikacji tej, a także w następnych, uczony sięgnął do mało znanych, dotychczas niebadanych, ezoterycznych i mistycznych motywów twórczości Turgieniewa. Nowele o tej tematyce zamieścił później w tomie *Opowieści tajemnicze*, wydanym przez „Książkę i Wiedzę” w r. 1988. Omawiał też dyskusje i polemiki literackie epoki, animozje w kręgu rosyjskich klasyków (np. Dostojewskiego i Turgieniewa, Lwa Tołstoja i Turgieniewa), badał społeczne, polityczne i etyczne „przekłete problemy” XIX wiecznej Rosji.

Trzecim bohaterem prac Profesora był Michaił Lermontow – w poświęconej mu monografii, która ukazała się w r. 1992 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, uczony zaprezentował poszczególne etapy życia tego rosyjskiego romantyka od dzieciństwa aż po śmierć na Kaukazie w pojedynku u podnóża góry Maszuk. Książka ta, zatytułowana *Michaił Lermontow*, opatrzona podtytułem *Dramatyczny los*

poety akcentuje zbieżność losów autora *Bohatera naszych czasów* z biografią Lwa Tołstoja, a także wynikające stąd podobieństwo ich prozy, po części autobiograficznej, prezentującej służbę wojskową na Kaukazie, romantycznych bohaterów, wzorce ludowej etyki. Jeszcze na wczesnym etapie swoich badań Antoni Semczuk zasygnalizował tę problematykę w artykule *Problem Kaukazu we współczesnych opowiadaniach Lwa Tołstoja (spod znaku Lermontowa)* („Slavia Orientalis”, 1958, nr 3 i 4). Szczególnie jednak fascynował Profesora dramat Lermontowa *Maskarada* – do tej romantycznej sztuki powracał nie raz, a kilku (być może nawet kilkunastu) jego magistrantów napisało o niej i jej polskiej recepcji prace dyplomowe.

Wiedzę o klasykach utrwały też podręczniki z historii literatury rosyjskiej, których prof. Semczuk był współautorem. W podręczniku uniwersyteckim *Literatura rosyjska* (Układ i redakcja ogólna Mariana Jakóbca, PWN, tom I i II, Warszawa 1970–71) rozdziały poświęcone ogólnej charakterystyce literatury rosyjskiej w 1843–1855, a także sylwetkom Tołstoja, Lermontowa, Turgieniewa i Iwana Gonczarowa wyszły spod pióra prof. Semczuka. A w podręczniku *Literatura rosyjska w zarysie* z r. 1975 (pod redakcją Zbigniewa Barańskiego i Antoniego Semczuka) napisał On czternaście rozdziałów, analizujących m.in. twórczość Aleksandra Hercena, Fiodora Tiutczewa, Michaiła Sałtykowa-Szczedriny, Mikołaja Leskowa. Należy też odnotować udział Profesora w monografii *Dzieje Literatur Europejskich* pod red. Władysława Floryana (tom III, część I, PWN, Warszawa 1989). W tym syntetycznym dziele warszawski filolog zamieścił rozdziały *Od baroku klasycyzującego*, a także o twórczości Lwa Tołstoja i Mikołaja Leskowa i charakterystykę literatury rosyjskiej okresu sowieckiego (z lat 30 i 40 XX wieku).

Jak widać, nie trzymał się kurczowo dziewiętnastowiecznej klasyki. Pisał też chętnie o prozie rosyjskiej XX wieku i swoim doktorantom podpowiadał tematy z tej epoki. Interesował go rosyjski modernizm i postmodernizm – badał te zjawiska na materiale twórczości Iwana Bunina, Władimira Nabokowa i rosyjskich emigrantów tzw. trzech fal, szczególnie upodobawszy sobie spośród nich Siergieja Dowłatowa. No i rzecz jasna Michaiła Bułhakowa – wątkom ewangelicznym w *Mistrzu i Małgorzacie* poświęcił Profesor osobny artykuł (Acta Albaruthenica, tom 10, 2010), pisał też o recepcji twórczości Bułhakowa w Polsce, zwłaszcza dramaturgicznej.

Jako recenzent prof. Antoni Semczuk był również aktywny. Recenzji, zamieszczanych głównie w „Przeglądzie Rusycystycznym”, „Przeglądzie Humanistycznym” lub na łamach „Slavii Orientalis” napisał Profesor mnóstwo, miał też na swoim koncie liczne wewnętrzne opinie wydawnicze i recenzje prac habilitacyjnych oraz profesorskich sporządzane dla Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych. Choć zajmowałam się zawsze literaturą i kulturą rosyjską XX wieku, profesor Semczuk ze znanstwem zrecenzował moją pracę habilitacyjną (*Pasierbowie Rosji* z r. 1995 – o rosyjskiej emigracji trzeciej fali) i profesorską (*Od pieriestrojki do laboratoriów netliteratury*, 2005) prezentującą Internet jako nową przestrzeń dla mediów

i literatury. Wspominam to, by podkreślić szeroki zakres zainteresowań Profesora, nie zawężających się z upływem czasu, jak można byłoby domniemywać, lecz na odwrót, coraz bardziej obszernych, i już z tej racji imponujących.

Owa wszechstronność Profesora Semczuka miała swe źródło zapewne i w jego mobilności. Należał do ludzi, którzy nie potrafili usiedzieć na miejscu bez ruchu, mają wielu przyjaciół i znajomych w różnych środowiskach. Pracował nie tylko na Uniwersytecie Warszawskim, lecz równolegle w innych renomowanych uczelniach – w latach 1973 i 1992 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach (to stamtąd zwerbował na UW późniejszego dziekana Wydziału Lingwistyki Stosowanej prof. Władysława Figarskiego), a w latach 1996–2000 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (skąd z kolei, niejako w ramach wymiany, dojeżdżał do Warszawy świetny lingwista prof. Stefan Grzybowski). Odwiedzał także prof. Semczuk liczne placówki zagraniczne: Uniwersytet Moskiewski, Sorbonę – Paris IV, uniwersytety w Tübingen i Regensburgu, w Kanadzie uniwersytety w Toronto, Montrealu (Mc Gill) i Hamilton (Mc Master). Nie w ramach turystyki, rzecz jasna, lecz z wykładami dla studentów i pracowników. W USA był profesorem wizytującym w Rice University (Houston, Texas, 1989). Kontakty naukowe – tu szczególnie wymowny jest ten z profesorem Kluge – przeobrażały się z czasem w dożywotnie przyjaźnie. Jak bardzo bliskie świadczy choćby to, że niemłody, schorowany prof. Kluge przyjechał z Niemiec do Warszawy na pogrzeb prof. Semczuka. Bliskie kontakty utrzymywał też prof. Semczuk z wybitnymi polonistami rosyjskimi – prof. Borysem Stachiejewem, profesor Jeleną Cybienko z Uniwersytetu Moskiewskiego i prof. Wiktorem Choriewem z Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk (gdy umrą, prof. Semczuk będzie pisał o nich pełne podziwu i żalu nekrologi). Zaś dzięki prof. Cybienko, która o to zabiegła, Uniwersytet Moskiewski uhonoruje profesora Antoniego Semczuka w roku 1990 doktoratem honoris causa. Z pracownikami Wydziału Filologicznego MGU prof. Semczuk – i my, jego podwładni z Instytutu Rusycystyki UW – również próbowaliśmy utrzymywać kontakty naukowe i dzielić się wynikami naszych prac. Nie do końca się to udawało: zaplanowany w latach 80. podręcznik historii literatury rosyjskiej XX wieku autorstwa zespołów Uniwersytetu Warszawskiego i Moskiewskiego nie mógł się ukazać, gdyż autocenzura nie pozwalała naszym moskiewskim kolegom nawet na odnotowanie w tym kompendium wydarzeń i faktów historycznych (np. o przełomie czasów Odwilży). Podczas dyskusji na ten temat, czasem bardzo ostrych, kierujący naszym zespołem prof. Semczuk starał się być mediatorem, kierować ku kompromisowym rozstrzygnięciom – niestety, bez skutku, gdyż środowisko rusycystów moskiewskich do kompromisów nie było gotowe. A może raczej po prostu się bało? Wracam pamięcią do tych wydarzeń, by raz jeszcze wskazać pewne cechy osobowości prof. Semczuka: wytrwałe dążenie do celu, świadomość, że czasem trzeba się cofnąć, by potem iść naprzód (słynny „krok naprzód, dwa kroki w tył”) i ten zamierzony cel osiągnąć, w każdej dziedzinie życia, w tym także nauki.

Dydaktykiem był prof. Antoni Semczuk znakomitym. Studenci lubili jego wykłady z historii literatury rosyjskiej XIX wieku (aczkolwiek Profesor się nieco jąkał), chętnie zapisywali się na Jego seminaria magisterskie. Wypromował wielu magistrantów. Szły do Niego osoby zdolne i ambitne, wśród nich późniejsi pracownicy Instytutu Rusycystyki UW jak dr hab. Iwona Krycka-Michnowska, czy krytycy literaccy jak dr Bożena Witowicz.

Dużo można napisać o działalności Profesora Semczuka na stanowiskach kierowniczych: przez długie lata był dyrektorem Instytutu Rusycystyki Uniwersytetu Warszawskiego, a nieco wcześniej – wicedyrektorem, później – w okresie dziewięcioletnim – dziekanem. W latach 1987–93 był to Wydział Rusycystyki i Lingwistyki Stosowanej, a w latach 1999–2002 – Wydział Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich. Czasy transformacji ustrojowej nie były dla rusycystów łatwe, ale Profesor, od lat sprawujący również funkcję Przewodniczącego Olimpiady Języka Rosyjskiego w Polsce (z czasem honorową), potrafił zachęcać młodzież szkolną, by podejmowała studia rusycystyczne. I dostosowywał plany studiów do potrzeb nowych czasów.

Ceniony naukowiec, już od roku 1968 członek Komitetu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, był też wieloletnim członkiem lub przewodniczącym kolegów redakcyjnych czasopism naukowych – w tym „Przeglądu Humanistycznego”, „Przeglądu Rusycystycznego” i „Slavii Orientalis”. Ale nawet już ciężko chory, udręczony przedwczesną śmiercią swojej jedynej córki – prof. UW Małgorzaty Semczuk-Jurskiej, niemal dzień w dzień przychodził na ul. Szturmową, do gmachu, w którym mieścił się Instytut Rusycystyki UW. Nie wyobrażał sobie życia poza uczelnią, zawsze aktywny, zainteresowany tym, co się dzieje w Instytucie, w humanistyce i w ogóle na świecie.

Przypominam sobie, wszakże niedawno zorganizowaną na Wydziale Lingwistyki Stosowanej, konferencję naukową poświęconą jubileuszowi Lwa Tołstoja. Młoda koleżanka zapytała mnie (już od pięciu lat emerytkę) czy nie zechcę powitać zagranicznych gości przybyłych na konferencję jako zasłużony pracownik warszawskiej rusycystyki. Odpowiedziałam, że przecież najlepiej zrobi to prof. Antoni Semczuk, tym bardziej, że Lew Tołstoj był obiektem jego badań naukowych, bohaterem książek. W odpowiedzi usłyszałam, że Profesor jest już zapewne zmęczony, a nasza, polska młodzież, właściwie go nie zna. Mówiąca te słowa osoba prawdopodobnie miała rację. Czemu jednak młode pokolenia tak mało wiedzą o swych poprzednikach w nauce, nauczycielach swych nauczycieli, Mistrzach?

Pamięć o Profesorze Antonim Semczuku i Jego książkach jest wartością na długie lata.

Alicja Wołodźko-Butkiewicz